

# ***Streszczenie spektaklu „Na granicy”, przygotowanego przez Gimnazjum i Liceum Fundacji „Nauka i Wiedza” na motywach dramatu „Dom na granicy” Sławomira Mrożka.***

## **SCENA PIERWSZA**

### **„DYPLOMACI W NASZYM DOMU, A TU NIE POSPRZĄTANE!”**

Akcja toczy się w skromnym małym domku na prowincji; gdzieś w jakiejś nieokreślonej części świata. Podczas codziennej, spożywanej przez męża, żonę i teściową, kolacji nieoczekiwanie pojawiają się dwie eleganckie panie, które przedstawiają się jako... dyplomaci. Tłumaczą rodzinie, że na wielkiej międzynarodowej konferencji uchwalono, że granica między mocarstwami ma przebiegać przez środek domu i przybyły tu po to, aby właśnie ją wytyczyć.

## **SCENA DRUGA**

### **„A U PAŃSTWA, ZA PRZEPROSZENIEM, STÓŁ PROSTOKĄTNY.”**

Rodzina z zaciekawieniem, ale i niepokojem, obserwuje spierające się o przebieg granicy panie, które w pewnym momencie proszą o piłkę do drewna, aby spiłować rogi stołu, gdyż konferencje międzynarodowe powinny odbywać się przy stołach okrągłych. Żona i Teściowa nie pozwalają na to, co wywołuje gniew i falę pretensji pań-dyplomatów.

## **SCENA TRZECIA**

### **„NIKT PAŃSTWA NIE POINFORMOWAŁ, ŻE KONSUMPCJA ODBYWA SIĘ POPRZECZ STREFĘ CELNĄ?!”**

Uff! Wszystko skończyło się dobrze! Granica przez środek domu wytyczona! Panie-dyplomaci wygłaszają radosne, patetyczne przemówienia, opuszczają domek, a rodzina zasiada do przerwanej kolacji. Nagle pojawia się żołnierz i groźnie przypomina, że jedzenie odbywa się od tej pory poprzez strefę celną. Ponieważ następuje różnica zdań co do tego, ile łyżek zupy zjadła rodzina, żołnierz zabiera całą kolację aż do wyjaśnienia sprawy w sądzie. Nie udaje się także podlanie kwiatków przez żonę, gdyż rodzina jest podejrzewana przez żołnierza o przenoszenie przez granicę tzw. ciężkiej wody, stosowanej jako moderator w reaktorach atomowych.

Jak tu żyć? Jak żyć???

## **SCENA CZWARTA**

### **„NIE WIDZI ŁASKAWA PANI, ŻE TOWAR WYMIENIAMY.”**

Żona przyłapuje na stole dwóch przemytników, którzy wymieniają drobne towary. Błagana przez nich, aby nie wydawała ich władzom, pozwala dokończyć transakcję, wymagając jedynie, aby nie wchodzili na stół w butach.

## **SCENA PIĄTA**

### **„NAJSZCZERSZE WYRAZY UBOLEWANIA, ALE PANI STARSZA SAMA SOBIE WINNA.”**

Na stole leży martwa teściowa. Okazuje się, że zastrzelił ją żołnierz, kiedy usiłowała podejść do szafy bez paszportu. Tymczasem mąż niespodziewanie znajduje pod stołem jedną z pań-dyplomatów, która tak naprawdę okazuje się kapitanem wywiadu, kontrwywiadu, wojsk desantowych oraz dowódcą czołgowej grupy uderzeniowej. Zobowiązuje męża do zachowania

swojej obecności w najskrytszej tajemnicy. Przecież tu jest strefa zdemilitaryzowana na mocy układu o wiekuiestej przyjaźni!

## **SCENA SZÓSTA**

### **„WOJNY TO BYŁY ZA NAPOLEONA. TERAZ SĄ MISJE STABILIZACYJNE ALBO OPERACJE POKOJOWE.”**

Dzień urodzin męża. Małżonkowie dziwią się, że solenizant po raz pierwszy w życiu otrzymał setki życzeń urodzinowych (i to w dodatku od samych mężczyzn!). Wkrótce do drzwi domku pukają – a właściwie łomczą – urodzinowi goście. Żona dziwi się trochę, że wchodzą czwórkami, coś ukrywają pod płaszczami, mają podkute buty i jakieś takie dziwne kapelusze... jakby z żelaza.

Szybko wszystko się wyjaśnia. Słychać strzały, wybuchy i jadące czołgi. Obie panie-dyplomaci chcą zmobilizować męża i żonę do armii swoich państw, grożąc najwyższymi karami w razie odmowy. Jakby tego było jeszcze mało, pojawia się duch teściowej i strofuje męża za jego fajtlapowatość. A wokół wciąż strzały i wybuchy, strzały i wybuchy... Co to będzie? Co to będzie?

## **SCENA SIÓDMA**

### **„ZAWSZE PRZECIEŻ POMAGAMY SŁABSZYM.”**

I już po wojnie... pardon... po operacji pokojowej albo misji stabilizacyjnej. Panie-dyplomaci wygłaszają radosne, pokojowe przemówienia i dobrotliwie naigrywają się z rodziny, że chciała przeprowadzenia granicy przez środek ich domu. Hm... hm... pamiętamy to trochę inaczej, ale ciii... nie będziemy przecież oskarżać o kłamstwo urzędników państwowych. Najważniejsze, że wszystko skończyło się dobrze. Wprawdzie mąż i żona są nieco pokiereszowani, a duch teściowej uzala się nad losem córusi, ale panie-dyplomaci uśmiechają się promiennie do nas wszystkich: „Nie zostawimy państwa samych. My doradzimy. Pomożemy. Zawsze przecież pomagamy słabszym”.

**KONIEC**